

**Ks. Marek Chmielewski**

**„ABSCONDIRA CUM CHRISTO IN DEO”\***

Autor Listu do Hebrajczyków pisze, że słowo Boże jest żywe, „skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Ta zdumiewająca aktualność Ewangelii po raz kolejny znajduje potwierdzenie w życiu św. Teresy Małgorzaty Redi (1747-1770). Ewangelista Mateusz notuje bowiem słowa Jezusa: „Nie ma nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć” (Mt 10, 26). W całej rozciągłości można je odnieść do osiemnastowiecznej włoskiej Karmelitanki, której życie najlepiej charakteryzują słowa św. Pawła z Listu do Kolosan: „Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3, 3).

W przeciwieństwie do wybitnych mistrzów duchowości karmelitańskiej, takich chociażby jak hiszpańscy Doktorzy Kościoła św. Jan od Krzyża czy św. Teresa od Jezusa, których obfite pisma są niewyczerpanym źródłem dla poznania tajemnic życia mistycznego, młodzianka Święta z Arezzo nie pozostawiła po sobie doktryny w stylu późniejszych młodych karmelitanek wyniesionych do chwały ołtarzy: św. Teresy od Dzieciątka Jezus czy bł. Elżbiety od Przenajświętszej Trójcy. Jej teksty, to kilkanaście listów do różnych osób, kilkanaście bilecików pisanych do współsiostry w nowicjacie s. Teresy od Jezusa Ukrzyżowanego (Cecylii Albergotti), z którą prowadziła swoją rywalizację o miłość Bożą, drobne zapiski z dnia skupienia z 1768 roku oraz krótka notatka napisana własną krwią<sup>1</sup>.

---

\* Odczyt podczas VII Tygodnia Duchowości Karmelitańskiej nt. „Ukryta z Chrystusem w Bogu” w Karmelitańskim Instytucie Karmelitańskim w Krakowie, 5 V 2004, opublikowany w: *„Ukryta z Chrystusem w Bogu”. VII Karmelitański Tydzień Duchowości ze świętymi Małgorzatą Redi i Teresą z Los Andos 4-7 V 2004*, red. J. W. Gogoła, Kraków 2005, s. 37-54.

<sup>1</sup> Zob. Teresa Magherita Redi, *Testi spirituali*, a cura Carmelo di Arezzo, Roma 1985.

Jednakże swoistą doktryną stało się świadectwo jej zaledwie dwudziestodwuletniego życia, z którego ostatnie pięć lat spędziła w karmelitańskiej klauzurze klasztoru św. Teresy we Florencji. Toteż po śmierci s. Teresy Małgorzaty Redi w dniu 7 marca 1770 roku, jej styl ukrytego życia nie tylko że nie poszedł w zapomnienie, ale stał się przedmiotem refleksji i licznych studiów teologicznych. Także dziś, po ponad 234. latach od jej narodzin dla nieba, w ramach obecnego Tygodnia Duchowości Karmelitańskiej pochylamy się nad teologicznym sensem jej ukrytego życia i pytamy, co Boża Opatrzność w kontekście czasów współczesnych chce nam powiedzieć przez ten heroiczny przykład?

## 1. Ukrycie w życiu św. Teresy Małgorzaty Redi

Badacze życia św. Teresy Małgorzaty od Serca Jezusa, na podstawie świadectw zgromadzonych w procesie beatyfikacyjnym, zauważają, że już od dzieciństwa Anna Maria Redi odznaczała się powściągliwością i skłonnością do wyciszenia, co ujawniało się przede wszystkim w wycofywaniu się z hałaśliwych zabaw swojego licznego, dwunastoosobowego rodzeństwa. Najbardziej lubiła pozostawać sama w swoim pokoju. Ta tendencja do samotności nie była jednak efektem jakiegoś zaburzenia psychicznego czy tym bardziej przejawem wypaczonej, egotycznej osobowości. Wprost przeciwnie, dziewczynka odznaczała się żywym temperamentem, przenikliwym intelektem i dużą wrażliwością percepcyjną. Potrafiła więc kochać, angażować się w dziecięce zabawy i cieszyć się towarzystwem swoich rówieśników. Jednakże z jakimś instynktowym zapałem zwracała się do osób, u których wyczuwała głębokie życie duchowe<sup>2</sup>.

Na uwagę zasługuje tu szczególnie głęboka zażyłość duchowa Anny Marii ze swoim ojcem Ignacym, a także z ciotką Anną Redi ne'Sisti. Pochodzili oni z rodu, który szczycił się sławnym lekarzem i poetą Franciszkiem Redi (1626-1698). Spośród ośmiorga rodzeń-

---

<sup>2</sup> Zob. [bez autora], *Profilo biografico*, w: tamże, s. 11-12; Gabriele di s. M. Madalena, „*Abscondita cum Christo in Deo*”. *La spiritualità di s. Teresa Margherita Redi del Cuor di Gesù*, Firenze 1950, s. 46-47.

stwa tylko Ignacy i Anna założyli rodziny, natomiast pozostali byli kapłanami lub zakonnikami. Głęboko religijna atmosfera rodziny Redich nie pozostawała więc bez wpływu na wrażliwą osobowość młodziutkiej Anny Marii. Gdy miała kilka lat, ojciec nauczył ją podstawowych prawd wiary i rozbudzał nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa, co w dobie silnych tendencji jansenistycznych było rzeczą dość wyjątkową. Anna Maria na długo przed wstąpieniem do Karmelu, w swoim ojcu miała autentycznego kierownika duchowego, który doskonale rozumiał jej potrzebę ukrycia w przeżywaniu zjednoczenia z Bogiem. O głębokiej zażyłości Anny Marii z rodzonym ojcem świadczą listy z okresu jej pobytu w konwencie sióstr benedyktynek pw. św. Apolonii we Florencji, zanim tam nie znalazła kierownika duchowego w osobie ks. Dante Pellegrini.

To samo pragnienie przeżywania swej miłości do Chrystusa w najgłębszym ukryciu przed światem i ludźmi towarzyszyło jej od chwili powzięcia decyzji o wstąpieniu do Karmelu. Znalazła się tam wcale nieprzypadkowo, pierwotnie chciała bowiem wstąpić do benedyktynek, które ją wychowywały i kształciły przez niemal osiem lat. Jednakże we wrześniu 1763 roku otrzymała nadzwyczajną łaskę powołania do Karmelu, m.in. w związku z wstąpieniem do klasztoru św. Teresy we Florencji jej przyjaciółki Cecylii Albergotti. Nie znalazłszy zrozumienia u swego spowiednika Don Bertiniego, postanowiła nikomu nie ujawniać sekretu swego sercu odnośnie do wyboru życia kontemplacyjnego, nawet własnemu ojcu, któremu dotychczas powierzała wszystkie tajemnice swego życia duchowego. W okresie pomiędzy opuszczeniem konwentu św. Apolonii a wstąpieniem do Karmelu, gdy przebywała w rodzinnym domu, często opuszczała towarzystwo, aby każdą wolną chwilę spędzać na modlitwie w swoim pokoju, albo na długich rozmowach o sprawach wiary ze swoim ojcem<sup>3</sup>.

Idealnym środowiskiem dla pielęgnowania ducha ukrycia stał się klasztor karmelitański, do którego wstąpiła w wielu siedemnastu lat. Liczne praktyki modlitewno-ascetyczne i cała dyscyplina życia w klauzurze nie zmieniły jej zasadniczego stylu bycia. Jej zamięłowanie

---

<sup>3</sup> Zob. Gabriele di s. M. Maddalena, art. cyt., s. 53.

do samotności, modlitwy i ciszy, praktykowanie umartwienia i pragnienie przebywania sam na sam z Bogiem nie były dla niej czymś, co wynikało z reguły życia klasztornej, lecz tym, co dawało jej poczucie spełnienia i wolności, bez obawy, że będzie postrzegana w sposób wyjątkowy. Szybko dostrzegła więc, że poza tym, co należy do wspólnotowej obserwacji monastycznej, wymagającej wyciszenia, samotności i dyskrecji, jest ogromna przestrzeń pozwalająca jej przeżywać najgłębsze zjednoczenie z Bogiem w sposób całkowicie ukryty, nie tylko przed światem, ale także przed współsiostrami. W klasztornej klauzurze s. Teresa Małgorzata od Serca Jezusa stworzyła własną klauzurę serca, która pozwalała jej żyć sam na sam z Bogiem w sposób doskonały i nieograniczony. To nie tylko, że nie przeszkadzało jej żyć duchem terecjańskiego posłuszeństwa i sumiennego wypełniania swoich obowiązków względem wspólnoty, ale — wprost przeciwnie — dynamizowało do bycia dyskretnym darem służby dla innych<sup>4</sup>.

Taka postawa w sposób dostateczny przekonuje, że jej pragnienie ukrycia i samotności nie było wynikiem zaburzeń osobowości, lecz świadczy o dojrzałości duchowej, której miarą jest miłość Boga i bliźniego (por. Łk 10, 27). To właśnie nadprzyrodzona miłość, przeżywana w sposób mistyczny przez św. Małgorzatę Teresę Redi, jest zasadniczym źródłem i uzasadnieniem jej postawy samotności oraz ukrycia.

Matka Anna Maria od św. Antoniego z Padwy, która w tym czasie była zastępczynią mistrzyni nowicjatu, bardzo szybko rozpoznała dyspozycje młodzieńczej postulanki, toteż roztropnie towarzyszyła jej w codziennym życiu zakonnym, podtrzymując ją na duchu w pokonywaniu pierwszych trudności życia klauzurnego i umacniając w postawie duchowego ukrycia. Dzięki takiemu wsparciu s. Teresa Małgorzata od Serca Jezusa w każdej sytuacji zakonnej codzienności, tak podczas rekreacji jak i w czasie pracy, stosowała tę samą zasadę: być niezauważoną i ukrywać się wśród innych. Jak zeznają świadkowie w procesie beatyfikacyjnym, starała się być doskonałą w wypełnianiu swoich obowiązków i niedościgniona w miłości, co spr-

---

<sup>4</sup> Zob. tamże, s. 55-56.

wiało, że zawsze była pierwsza przy najtrudniejszych i najcięższych pracach. Była przy tym tak swobodna w swoim sposobie czynienia wszystkiego prostym i radosnym, że można powiedzieć, iż była to „ustawiczna zręczność ukrywania się”<sup>5</sup>.

Jej duch ukrycia dotyczył nie tylko relacji z innymi ludźmi, którzy w bezpośrednim z nią kontakcie nie byli świadomi najściślejszej, bo mistycznej relacji z Chrystusem. Godnym odnotowania jest to, że św. Małgorzata Teresa od Serca Jezusa swoje doświadczenie mistyczne pragnęła ukryć przed samą sobą, przed swoją świadomością, jakby nie chciała przyznać się, że jej najgłębszym pragnieniem jest „odwzajemnić miłością za Miłość”. Zaświadcza o tym jej kierownik duchowy, karmelita o. Ildefons od św. Ludwika Gonzagi, który pisze, iż „w roku poprzedzającym jej śmierć usłyszała od swojego kierownika duchowego, aby żyła ukrytym życiem Jezusa Chrystusa wewnątrz siebie. Zrozumiała z tych słów, jeśli tak można powiedzieć, że powinna być nie tylko niewidzialną i nie zauważoną wśród sióstr, ale jeszcze, że ma być w pewien sposób tajemną i nieznaną również dla siebie samej, że ma umrzeć dla siebie, nie wiedząc o tym i nie odczuwając żadnej przyjemności z tej mistycznej i duchowej śmierci, grzebiąc w Chrystusie wszelką, nawet duchową i wieczną myśl i refleksję o sobie. I Bóg sam przyczynił się do spełnienia tych jej pragnień, wystawiając ją na próbę w najboleśniejszych cierpieniach ducha... Można domyślać się, że sama miłość, albo przyspieszyła jej śmierć, albo była jej bezpośrednią przyczyną”<sup>6</sup>.

Wynika z tego, że jedynym i najgłębszym usprawiedliwieniem takiego ducha ukrycia świętej Karmelitanki z Florencji, praktykowanego od dzieciństwa najpierw w domu rodzinnym i w pensjonacie św. Apolonii, a potem w klasztorze św. Teresy, jest heroiczna nadprzyrodzona miłość do Boga, „który jest Miłością” (1 J 4, 8).

## 2. Teologiczny sens ukrycia z Chrystusem w Bogu

---

<sup>5</sup> Cyt. za: tamże, s. 58.

<sup>6</sup> P. Ildefonso di S. Luigi Gonzaga OCD, *Relazione sulle vita e virtù di S. Teresa Margherita (Redi)*, „Ephemerides carmeliticae” 4(1950), s. 561.

Opisane powyżej fakty z życia św. Teresy Małgorzaty Redi, świadczące o jej duchowości ukrycia, skłaniają do postawienia ważnego pytania o najgłębszy, bo teologiczny sens takiej postawy. Podejmując próbę udzielenia odpowiedzi na to pytanie, należy wpiерw wyjaśnić, czym w istocie jest owo „ukrycie”, tak charakterystyczne dla duchowości naszej Świątej?

Ujmując problem z punktu widzenia duchowości karmelitańskiej, odpowiedź na to drugie pytanie należy rozpocząć od wskazania podwójnej dynamiki w drodze do zjednoczenia z Bogiem. Jednym z dynamizmów jest wyzucie się z siebie, a drugim — skupienie w sobie (ale nie na sobie!). Z jednej więc strony jest oderwanie od siebie, a z drugiej — całkowite przyłgnięcie do Boga w Chrystusie. Stosując kategorie systematyki teologicznej należałoby zatem mówić o ukryciu negatywnym i pozytywnym, aktywnym i pasywnym, a tym samym o ukryciu ascetycznym i mistycznym. Ukrycie negatywne, podejmowane własnym wysiłkiem podmiotu duchowego, dlatego nazywane ukryciem aktywnym lub ascetycznym, ma na celu wyzwolenie się od nieuporządkowanych przywiązań do siebie i do stworzeń. W zrównoważonym i dojrzałym życiu duchowym musi być ono koniecznie dopełnione ukryciem pozytywnym i pasywnym, czyli mistycznym. Oznacza to, że całkowite oderwanie się od siebie i od stworzenia przekracza ludzkie możliwości podmiotu duchowego. Zgodnie z metafizyczną zasadą proporcjonalności przyczyny i skutku, konieczna jest Boża interwencja. Bóg, mocą działającego w sercach ludzkich Ducha Świętego (por. 1 Kor 6, 19; Ga 4, 6; Kol 1, 29), dopełnia ascetycznego wysiłku człowieka uwalniając go od wszelkich przywiązań, a powstałą próżnię psychiczno-afektywną wypełnia Sobą.

Rozróżnienia te, zastosowane do opisanego powyżej ukrycia św. Teresy Małgorzaty Redi, pozwalają nam lepiej uchwycić jego istotę. W jej życiu dostrzegamy bowiem jakby podwójną drogę: ascetyczną — człowieka do Boga, i mistyczną — Boga do człowieka, tak charakterystyczną dla duchowości karmelitańskiej. Odnośnie do tego św. Jan od Krzyża uczy, że „jeśli dusza szuka Boga, to o wiele więcej

Umiłowany jej szuka”<sup>7</sup>. Gdy z jednej strony Karmelitanka z Florencji swoim ukryciem i oderwaniem od świata wyraża żarliwe pragnienie należenia wyłącznie do Chrystusa, to z drugiej strony On, biorąc ją w swe posiadanie jako oblubienicę, wyprowadza na duchową pustynię, by „mówić jej do serca” (Oz 2, 16).

Jak więc widać, styl życia duchowego w ukryciu u naszej Świętej bynajmniej nie ma wyłącznie charakteru ascetycznego czy pokutnego, lecz nade wszystko kontemplatywny. Jej pragnienie ukrycia się, jakby zniknięcia, wyrażało pragnienie całkowitego zanurzenia się w Bogu, które u niej pojawiło się bardzo wcześnie, zapewne pod wpływem głęboko religijnej atmosfery rodzinnego domu. Już w wieku sześciu lat wyraziła swoją żarliwą prośbę: „Mówcie mi, kim jest Bóg?”<sup>8</sup>. Odczuwalne pragnienie Boga i tęsknota za Nim sprawiały, że dziecko to z łatwością porzucało zabawę, szukając samotności i ciszy w „izdebce swego serca”, aby tam modlić się do „Ojca, który jest w ukryciu” (por. Mt 6, 6). Teologowie, przywołując temu podobne sytuacje z jej życia, mówią wprost o pewnego rodzaju predestynacji — przeznaczeniu do bycia w tym świecie ukrytą dla Boga. Co więcej, dopatrują się zbieżności postawy św. Teresy Małgorzaty Redi z nauką św. Teresy od Jezusa, która w swej *Drodze doskonałości* pisze m.in. „Czy sądzicie siostry, że mała to korzyść starać się o dobro oddania siebie bez podziału Temu, który jest wszystkim? Ponieważ w Nim jest źródło wszelkiego dobra, więc czynmy Panu nieskończone dzięki, że nas zgromadził w tym domu, którego jedynym zadaniem jest doprowadzenie nas do tego celu”<sup>9</sup>.

Odnosnie do kontemplacji *Katechizm Kościoła Katolickiego*, bazując na wielowiekowym doświadczeniu duchowym, uczy, że z istoty swej jest ona szukaniem w czystej wierze Tego, „«którego miłuje dusza moja» (Pnp 1, 7), to znaczy Jezusa, a w Nim Ojca” (KKK 2709). Jest ona „*milczeniem*, «symbolem świata, który nadchodzi», lub «mil-

---

<sup>7</sup> *Żywy płomień miłości*, III, 28.

<sup>8</sup> Zob. L. Saggi, *Santi del Carmelo*, Roma 1972, s. 121.

<sup>9</sup> *Droga doskonałości*, 8, 1; zob. P. Redento del Preziosissimo Sangue, „*Nascosta con Cristo in Dio*”. *Teresa Margherita del Cuore di Gesù*, „*Rivista di Vita Spirituale*” 24(1970) nr 4-5, s. 397.

czącą miłością»” (KKK 2717), a ściślej mówiąc — kontemplacja jest „komunią miłości przynoszącą Życie” (KKK 2719). Wobec powyższego najgłębszym sensem ukrycia, charakteryzującym życie duchowe św. Teresy Małgorzaty Redi, jest miłość, albo — innymi słowy — doświadczenie, że „Bóg jest Miłością” (1 J 4, 8).

Tę fundamentalną prawdę wiary, objawioną przez św. Jana Apostoła, s. Teresa Małgorzata od Serca Jezusa odkryła w sposób kontemplacyjny na trzy lata przed śmiercią, tuż po uroczystości Zesłania Ducha Świętego w 1767 roku, podczas odmawiania oficjum. Wydarzenie to, o charakterze przełomowym, było w pewnym sensie potwierdzeniem i dopełnieniem praktykowanego od dzieciństwa kultu Serca Jezusa, zaszczonego przez jej ojca. Pozostawał on bowiem w tym względzie pod wpływem swoich rodzonych braci-jezuitów. Nie przypadkowy jest zatem predykat imienia Świętej, nadany na jej usilną prośbę w chwili przyjęcia do nowicjatu. Nie tyle intelektualne, co przede wszystkim egzystencjalno-duchowe odkrycie prawdy o Bogu, który jest Miłością, doprowadziło naszą Karmelitankę do mistycznego doświadczenia zamieszkiwania Trójcy Przenajświętszej na dnie duszy. Słusznie więc o. Gabriel od św. Marii Magdaleny dla duchowego *itinerarium* św. Teresy Małgorzaty Redi wyznacza punkt wyjścia (*terminus a quo*), którym jest kult Najświętszego Serca Jezusa, natomiast — jego zdaniem — punktem dojścia (*terminus ad quem*) jest mistyczna partycypacja w życiu wewnątrztrynarnym<sup>10</sup>. Natomiast zasadniczym dynamizmem tej drogi duchowej jest miłość. To ona uzasadnia i tłumaczy pragnienie ukrycia, jakie od dziecka żywiła nasza Święta. Odnośnie do tego wymowne jest zdanie, jakie zapisała w notatkach duchowych: „Porzućcie samych siebie z powodu miłości, porzućcie samych siebie z miłością, porzućcie samych siebie dla miłości Jezusa Chrystusa, ponieważ Jego miłość chce nami rządzić, a my sami ze siebie nie potrafimy sobą kierować”<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> Gabriele di s. M. Maddalena, *Dal Sacro Cuore alla Trinità. Itinerario spirituale di s. Teresa Marherita del Cuore di Gesù*, Milano 1961.

<sup>11</sup> Teresa Magherita Redi, *Testi spirituali*, s. 36.



Pragnienie ukrycia, jako całkowitego zanurzenia się w Miłości Bożej, Święta wyraziła w akcie oddania, złożonym podczas rekolekcji w 1768 roku. Postanowiła w nim wszystkim swoim czynnościom zewnętrznym i wewnętrznym nadać jedyny cel i sens, jakim jest miłość. Nie pragnie niczego, co nie byłoby zgodne z wolą Bożą. A ponieważ natura ma skłonność opierania się dobru, choć duch skłania się ku niemu (por. Rz 7, 18-20), s. Teresa Małgorzata od Serca Jezusa postanowiła prowadzić ustawiczną walkę ze sobą, w której zasadniczymi środkami będzie modlitwa, chodzenie w obecności Bożej i milczenie, a nade wszystko ufność w Bogu. Nie pragnęła niczego więcej, jak tylko stać się doskonałą „kopia” Chrystusa<sup>12</sup>. Dlatego nieco dalej wyznaje, zwracając się z głębokim szacunkiem do Chrystusa: „I jak Wasze życie było życiem ukrytym, życiem uniżenia, miłości i poświęcenia, tak odtąd na zawsze niech takim będzie moje życie. Dlatego teraz i na zawsze pragnę zamknąć się w Waszym Najukochańszym Sercu jak na pustyni, aby tam w Was, z Wami i przez Was prowadzić to ukryte życie miłości i poświęcenia, ponieważ wiecie, że niczego więcej nie pragnę, jak tylko być ofiarą Waszego Najświętszego Serca, strawiona cała na ofiarę ogniem Waszej Świętej Miłości. I dlatego Wasze Serce będzie ołtarzem, gdzie dokona się to moje całopalenie w Was, mój Drogi Oblubieńcze...”<sup>13</sup>.

W przytoczonych słowach Świętej uderza stosowanie liczby mnogiej w odniesieniu do osoby Jezusa Chrystusa. Wydaje się, że oprócz stosowanej w tamtej epoce formy literackiej *plurale reverentiae*, wyrażającej szacunek wobec interlokutora, zastosowanie liczby mnogiej w pismach Karmelitanki z Florencji służy podkreśleniu świadomości, iż w Chrystusie, w Jego Boskim Sercu zawiera się całe misterium Przenajświętszej Trójcy. Jest to więc ten sam zabieg literacki, jaki w Księdze Rodzaju, w scenie spotkania Abrahama z tajemniczymi Przybyszami, zapowiada dogmatyczną prawdę o Bogu Jedynym w Trzech Osobach (por. Rdz 18, 1-5). W pismach Karmeli-

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 103.

<sup>13</sup> Tamże, s. 104.

tanki z Florencji zastosowanie liczby mnogiej jest wynikiem odkrywania tajemnicy Serca Jezusa w perspektywie trynitarnej<sup>14</sup>.

Oddanie się z miłości Boskiemu Sercu Jezusa, opisane przez naszą Świętą jako zanurzenie czy schowanie się w Nim, zawiera w sobie wyraźne akcenty paschalne, które zasługują na osobną wnikliwą analizę. Badacze życia św. Teresy Małgorzaty Redi w takiej paschalnej perspektywie odczytują jej duchowe ukrycie, odnosząc do niej słowa św. Pawła z Listu do Kolosan: „Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (3, 3). Zarówno kontekst uprzedni jak i kontekst następczy tego zdania ma wymowę paschalną. Apostoł przypomina bowiem adresatom swego listu, że skoro przez chrzest mają udział w zmartwychwstaniu Chrystusa, to powinni pokonywać w sobie wszelkie skłonności do zła i troszczyć się o odwzorowanie w sobie Chrystusa, aby dostąpić chwały zmartwychwstania (por. Kol 3, 1-4).

Komentatorzy życia św. Teresy Małgorzaty Redi jej ukrycie z Chrystusem w Bogu odczytują także przez pryzmat innego tekstu św. Pawła z Listu do Efezjan, w którym Apostoł poucza o tajemnicy Chrystusa. Czuje się on niegodnym sługą tej tajemnicy, gdyż jego zadaniem i zarazem wielką łaską jest „ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy” (Ef 3, 8-9). Ów „tajemniczy plan” zbawienia wszystkiego w Chrystusie, „ukryty przed wiekami w Bogu”, a więc samą tajemnicę Chrystusa — jego kenozę i zmartwychwstanie, odczytać można jedynie na drodze ukrycia — kenozy i odrodzenia przez udział w zmartwychwstaniu Chrystusa. Taki — jak się wydaje — jest najgłębszy sens słów cytowanego powyżej aktu oddania św. Teresy Małgorzaty od Serca Jezusa i całej jej duchowej postawy ukrycia dla odkrycia Miłości<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Zob. P. Redento del Preziosissimo Sangue, „*Nascosta con Cristo in Dio*”. *Teresa Margherita del Cuore di Gesù*, „*Rivista di Vita Spirituale*” 24(1970) nr 4-5, s. 402; Gabriele di s. M. Maddalena, „*Abscondita cum Christo in Deo*”, s. 373-376.

<sup>15</sup> Zob. L. Saggi, *Santi del Carmelo*, dz. cyt., s. 121-122.

Dokonując teologicznej interpretacji stylu życia ukrytego św. Teresy Małgorzaty Redi nie można nie zauważyć wybitnie zarysowującego się chrystocentryzmu jej duchowości. Jak już wspomniano, od dzieciństwa była wychowywana w klimacie kultu Serca Jezusa. Tajemnica Boga, o wyjaśnienie której tak się dopominała już jako kilkuletnia dziewczynka, nie był dla niej jedynie trudną do ogarnięcia prawdą intelektualną, a tym bardziej pobożnym obyczajem pieczołowicie kultywowanym w rodzinnym środowisku. Dla Karmelitanki z Florencji Bóg, to osobowa Tajemnica najpełniej odsłaniająca się w Jezusie Chrystusie, który jest wcieleniem Boga-Miłości, czego najwymowniejszym symbolem jest Jego Serce.

Stosując pewien skrót myślowy, można powiedzieć, że jest to chrystocentryzm agapetyczno-inkarnacyjny, co oznacza, że nasza Święta relację do Chrystusa przeżywa przede wszystkim jako doświadczenie miłości (*agape*). Możliwe jest ono dlatego, że odwieczne Słowo stało się Ciałem (wcielenie). Materialnym zaś symbolem wcielonej miłości Boga jest Serce Jezusa. Znalazło to wyraz m.in. w postanowieniu praktyk adwentowych: „W każdym ćwiczeniu uczynimy trzy akty: trzy adoracji i trzy skruchy, powtarzając często: Adoruję Was i kocham Boskie Serce Jezusa żyjące w Sercu Maryi. Błagam Was, abyście żyło i panowało we wszystkich sercach, a najbardziej w moim, i abyście je strawiło Waszą czystą miłością. Niech będzie błogosławiony Bóg! Pięć praktyk pokutnych wobec siebie, mówiąc: «*Sacrificium Deo spiritus contribulatus*». Uczczę Go dziewięć razy mówiąc: «*Venite adoremus*» i «*Verbum caro*» itd.”<sup>16</sup>.

Tajemnica Wcielenia Syna Bożego i tajemnica Serca Jezusa pozwoliła s. Teresie Małgorzacie Redi pełniej doświadczyć pochłaniającej ją miłości Boga. Słusznie więc do niej odnoszą się słowa z Listu św. Pawła do Kolosan: „Ukryta z Chrystusem w Bogu”. Doświadczenie miłości Chrystusa wprowadza ją zatem w przepaść Bożej miłości, w której to przepaści pragnie się całkowicie zanurzyć i ukryć.

Błędem jednak byłoby sądzić, że zanurzenie się w miłości Bożej, ukrycie w niej, oznacza tym samym ucieczkę od stworzeń. Ze względów ascetycznych, jak powiedzieliśmy wcześniej, jest to potrzebne

---

<sup>16</sup> Teresa Magherita Redi, *Testi spirituali*, s. 49.

na początku, aby wyzwoliwszy się od nieuporządkowanych przywiązań, być otwartym na wszechogarniającą miłość Boga. Z chwilą jednak, gdy dokona się to zanurzenie (ukrycie) w miłości Boga, człowiek kocha wszystko Bożą miłością, co jest prawidłowością dojrzałego życia duchowego. Tak było też w życiu Świętej z Arezzo. Dzięki doświadczonej miłości Boga w Chrystusie, to jej ukrycie miało nie tyle charakter ascetyczny, co raczej było ukryciem globalnym, o charakterze teologalnym i niosącym ze sobą apostołską płodność. Mówiąc językiem Soboru Watykańskiego II, z tego ukrycia „wypływa i doznaje bodźca miłość bliźniego dla zbawienia świata i budowania Kościoła. Miłość ta ożywia także samą praktykę rad ewangelicznych i kieruje nią” (PC 6).

### 3. Duchowość ukrycia na nasze czasy?

Mając na względzie omówione powyżej teologiczne aspekty ukrycia, jakiego niedoścignionym wzorem jest św. Teresa Małgorzata Redi, wypada przywołać słowa o Michelangelo od św. Józefa, przełożonego generalnego karmelitów bosych. On bowiem podczas celebracji dwusetnej rocznicy jej śmierci dnia 6 marca 1970 roku w klasztorze w Arezzo, powiedział, że św. Teresa Małgorzata Redi jest „chemicznie czystym” ideałem życia w Karmelu<sup>17</sup>.

Dwadzieścia trzy lata wcześniej inny przełożony generalny Karmelu, o. Silverio od św. Teresy, o naszej Świętej napisał, że „jest ona jednym z najbardziej pewnych, doskonałych i kompletnych wzorów życia karmelitanki bosej w całej jego rozciągłości, to znaczy w całym bogactwie jego nadprzyrodzonego blasku i całej jego uświęcającej skuteczności”<sup>18</sup>.

Nie jest więc przesadnym przeświadczenie innego z autorów — o. Anastasio od Świętego Różańca, że wskazane perspektywy, normy i rady, jakie w dziele pt. *Droga doskonałości* zawarła św. Teresa z

---

<sup>17</sup> Cyt. za: P. Redento del Preziosissimo Sangue, „*Nascosta con Cristo in Dio*”. *Teresa Margherita del Cuore di Gesù*, „*Rivista di Vita Spirituale*” 24(1970) nr 4-5, s. 394.

<sup>18</sup> Cyt. za: tamże.

Avila dla uformowania ducha modlitwy swoich sióstr, znalazły doskonałe wcielenie w życiu św. Teresy Małgorzaty Redi. W niej ogień kontemplacyjnej miłości, poprzez niezmordowane praktykowanie każdej z cnót, strawił ofiarę jej życia. Nie wydaje się jednak — pisze tenże autor — aby Pan zechciał powierzyć jej jakąś szczególną misję, albo też zlecił jej przekazanie jakiejś nowej doktryny. Jedno jest jednak pewne, że udzielił jej łaski wcielenia w pełni samej istoty tego ideału, jakim ma się odznaczać doskonała córka duchowa św. Teresy od Jezusa, Doktor Kościoła<sup>19</sup>.

O ile zatem duchowa wzorczość Świętej z Arezzo jest czymś oczywistym dla rodziny karmelitańskiej, o tyle warto zastanowić się, czy i na ile jej heroizm pozostawania w ukryciu z ogniem nadprzyrodzonej miłości w sercu możliwy jest do naśladowania współcześnie także przez osoby konsekrowane żyjące inną duchowością, a tym bardziej przez świeckich?

Odpowiedzi na to pytanie spróbujmy poszukać w nauczaniu Jana Pawła II, w którego fizjonomię duchową — jak wiadomo — już od młodości wpisane zostały kontemplacyjne ideały Karmelu. Ojciec święty w sposób niezwykle przenikliwy diagnozuje sytuację współczesnego człowieka. Toteż w liście apostolskim *Novo millennio ineunte*, pisząc o potrzebie nowych energii apostolskich w trzecim tysiącleciu, wskazuje na ich zasadnicze źródło: kontemplację i modlitwę. „Ważne jest jednak, aby wszystko co z Bożą pomocą postanowimy — pisze Papież — było głęboko zakorzenione w kontemplacji i w modlitwie. Żyjemy w epoce nieustannej aktywności, która często staje się gorączkowa i łatwo może się przerodzić w «działanie dla działania». Musimy opierać się tej pokusie i starać się najpierw «być», zanim zaczniemy «działać»” (NMI 15).

Przedmiotem kontemplacji ma być przede wszystkim Oblicze Jezusa (por. NMI 16), jednakże — jak podkreśla Ojciec święty — „do pełnej kontemplacji oblicza Pańskiego nie możemy dojść o własnych siłach, ale jedynie poddając się prowadzeniu łaski. Tylko *doświadczenie milczenia i modlitwy* stwarza odpowiednie podłoże, na którym

---

<sup>19</sup> Zob. tamże, s. 394-395.

może dojrzeć i rozwinąć się bardziej prawdziwie, adekwatnie i spójne poznanie tajemnicy” (NMI 20).

Nieco dalej w tym samym dokumencie Jan Paweł II zauważa, jest „znakiem czasu” to, iż „mimo rozległych procesów laicyzacji obserwujemy dziś w świecie *powszechną potrzebę duchowości*, która w znacznej mierze ujawnia się właśnie jako *nowy głód modlitwy?*” (NMI 33). I nie chodzi tu wcale o tradycyjną modlitwę werbalno-dyskursywną, ale o głód modlitwy kontemplacyjnej, która w miarę jak się rozwija przechodzi od „życia modlitwy” do „modlitwy życia” czy wręcz „modlitwy życiem”. Zastosowana tu pozorna gra słów ma na celu podkreślenie, że prawdziwa modlitwa jest swoistym zanurzeniem, ukryciem się z Chrystusem w Bogu doświadczanym na dnie swego serca, podczas gdy na zewnątrz otacza nas wir spraw świata. Z tego rodzi się wielkie pragnienie milczenia, które jednak nie jest milczeniem pogardy dla świata, albo milczeniem przestrachu przed jego brutalnością i podłością. Jest to milczenie pulsujące miłością, która najpełniej wypowiada się bez słów.

Fakt, że od kilku dni Polska weszła formalnie w struktury Unii Europejskiej, uświadamia nam, że staliśmy się bardziej wystawieni na wpływ tego wszystkiego, czym żyje społeczeństwo europejskie. Skłania nas to zarazem do uważnego odczytania adhortacji apostołskiej Jana Pawła II o Kościele w Europie. W tym ważnym dla nas dokumencie Ojciec święty zauważa m.in., że społeczeństwo europejskie chore jest na horyzontalizm (por. EiE 34). Oznacza to, że zatraciło ono zmysł transcendencji (por. EiE 7) i „na szerokich obszarach kontynentu europejskiego panuje klimat dechrystianizacji” (EiE 67). Mimo tego — jak zaznacza Papież — „nie brak przykładów autentycznych chrześcijan, którzy oddają się kontemplacyjnemu milczeniu, wiernie uczestniczą w duchowych inicjatywach, kierują się Ewangelią w swym codziennym życiu i dają jej świadectwo na różnych polach działania” (EiE 67). Kościół, który ma być znakiem nadziei dla współczesnej Europy, ma za zadanie — jak podkreśla Jan Paweł II — nie tylko odnowić praktykę życia sakramentalnego, ale także powinien zadbać o „tworzenie nowych możliwości wyciszenia, modlitwy i kontemplacji [...] jako źródeł wolności i nowej nadziei” (EiE 69).

Czyż zatem pochylenie się nad duchowością włoskiej karmelitanki z osiemnastego wieku — św. Teresy Małgorzaty od Serca Jezusa (Redi) i ukazanie jej życia w ukryciu nie dla pogardy światem, ale dla doświadczenia najwyższej Miłości, nie jest takim właśnie tworzeniem nowych możliwości dla wyciszenia, modlitwy i kontemplacji, jako źródła wolności i nowej nadziei dla Europy?

Odpowiedź narzuca się sama w kontemplacyjnym milczeniu i ukryciu serca.